



„A gdy [Baranek] otworzył siódmy piec ... ” „Ale cie przystąpił do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemię, ale i niebem (...) Przeto przyjmijcie Królestwo nie chwyciście się, miejcie łaskę, przez którą słusznie mi przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez wiary i doskonały przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Jd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11, 12.

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Wychodzi co miesi c. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: wiecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Pozna . Adres mi dzy- narodowy: Chester Springs, Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 200, pojedyn. numeru zł 17

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście *chorągiew do narodów*” — Izaj. 62:10.

Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

PRZYGOTOWANIA DO KRÓLESTWA

Mar. 1:1—11 „*Zgotujcie serce wasze Panu, i służcie jemu samemu*” (1 Sam. 7:3).

JAN Chrzciel był poprzednikiem Jezusa, przepowiedzianym w Starym Testamencie Pisma Świętego, jak to wskazuje wiersz 2. Był on posłańcem Jehowy, który miał zwiastować Mesjasza i wykonać pewną pracę w narodzie żydowskim, która została proroczo opisana jako prostowanie lub przygotowanie ścieżki przed Jezusem. Nie powinniśmy mylić tej wzmianki, odnoszącej się do posłańca Jehowy przygotowującego drogę dla Jezusa, z tytułem „Anioł przymierza” (Mal. 3:1) nadanym jedynie naszemu Panu. Zarówno Jan i Jezus byli posłańcami lub przedstawicielami, lecz Jezus miał w tym o wiele znaczniejszy udział. Był On tym Posłańcem, przez którego miało być ustanowione Boskie przymierze z ludzkością — był On Posłańcem lub Pośrednikiem Nowego Przymierza, które zostało przypieczętowane drogocenną krwią Jezusa i które miało działać w stosunku do całego świata podczas Wieku Tysiąclecia.

ZWIASTOWANIE MESJASZA

Jak to pokazuje Pismo Święte, Jan był starszy od Jezusa o sześć miesięcy (Łuk. 1:26, 36). Obaj oni rozpoczęli swą służbę w wieku trzydziestu lat, co wynika z tego, że Jan głosił już od sześciu miesięcy, gdy Jezus przyszedł do niego prosząc o chrzest na początku Swjej służby. Jakiego rodzaju pracę wykonywał Jan podczas tych sześciu miesięcy? Odpowiedź znajdujemy w wierszach 7 i 8. Jan głosił, że jest jakby poprzednikiem, zwiastunem wielkiego Mesjasza i dowodził, że konieczne jest, aby ludzie doprowadzili swoje serca do

stanu pokuty, jeśli chcą być gotowi na przyjęcie Mesjasza i przysposobieni do radowania się Boskimi błogosławieństwami i łaskami, które Mesjasz miał rozdzielać.

Sam Jan nie zgłaszał żadnych roszczeń do urzędu Mesjasza, głosząc w pokorze, iż Ten,

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI Izaj. 62:10	
MIESIĘCZNIK	
Sierpień 1983	Nr 331 (6)
SPIS TREŚCI	
Przygotowania do Królestwa, Mar. 1:1—11 . . .	82
Jak teoria wiecznych mąk zniszczyła doktrynę	85
Czy Billy Graham ma rację w sprawie piekła?	88
„I ZATRĄBIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW”	
Obj. 11:15	

stanu pokuty, jeśli chcą być gotowi na przyjęcie Mesjasza i przysposobieni do radowania się Boskimi błogosławieństwami i łaskami, które Mesjasz miał rozdzielać.

Sam Jan nie zgłaszał żadnych roszczeń do urzędu Mesjasza, głosząc w pokorze, iż Ten,

który już wkrótce da się poznać Izraelowi jako Mesjasz, jest na tyle większy od niego (Jana), iż on nie jest godny zniżyć się przed Nim i rozwiązać sznurowadła Jego butów — Jego sandałów. Jan głosił, że ci, którzy będą gotowi na przyjęcie Mesjasza i Królestwa, nie tylko wyrzekną się grzechu i zreformują swe życie, lecz także publicznie to potwierdzą — symbolizując to przez chrzest w wodzie. Jednocześnie zapewnił ich, że chrzest udzielany przez niego, jest niczym w porównaniu z owym większym chrztem, którego wiernym udzieli Mesjasz — chrztem z Ducha Świętego. A także niektórym, jednostkom niewiernym, Mesjasz udzieli chrztu ognia.

Prorocze poselstwo Jana było jak najdokładniej spełnione. Ci Izraelici, którzy naprawdę przyjęli Jezusa za swego Mesjasza zostali we właściwym czasie, w dzień Zielonych Świątek, ochrzczeni przez Ojca Duchem Świętym, stając się członkami Ciała Chrystusowego. Ponadto, działanie łaski trwało nadal w stosunku do narodu żydowskiego i przez ponad 30 lat Apostołowie oraz inni wierzący dokładnie szukali wśród tego ludu każdego prawdziwego ziarna pszenicy, gromadząc je w spichlerzu Ewangelii — w formie Namaszczonego Ciała, Kościoła. Potem, gdy już wszystka prawdziwa pszenica została znaleziona, „ogień” przyszedł na resztę tego narodu. Był to ogień ucisku, który pożarł i zniszczył jego narodową państwowość (Mat. 3:10—12; 1 Tes. 2:16), przynosząc nieopisane cierpienia i rozpraszając pozostały lud po całej ziemi. Niektórzy — prawdziwi Izraelici — zostali ochrzczeni Duchem Świętym, a reszta, „plewy”, została symbolicznie spalona ogniem.

Jan Chrzciel opisywany jest jako ostatni z proroków (Mat. 11:11—13; Łuk. 16:16). Na nim kończyła się stara dyspensacja, tak jak nowa dyspensacja zaczynała się od naszego Pana. Przyjąwszy prawdopodobnie w pewnym stopniu zachowanie i ubiór Eliasza z dawnych czasów, swego prototypu, Jan wyróżniał się wśród ludzi ze względu na prostotę swego ubioru, co wskazywało na to, że całe życie poświęcił specjalnej służbie Pańskiej — że pod żadnym względem nie starał się służyć ziemskim, samolubnym celom — w porównaniu z innymi niczego nie posiadał, niczego nie pragnął, niczego nie potrzebował.

Jan, jako posłaniec Jehowy mógł być wspaniale zaopatrzone, lecz skoro Bóg nie tylko rozmawiał z wielkimi, ale właśnie z pokornymi i niskiego stanu, Jego przedstawiciel lub posłaniec pojawił się wśród ludzi żyjących w skromnych warunkach. I właśnie ci najskrom-

niejsi mieli uszy słyszające Pańską nowinę. Mimo to, jak zostaliśmy poinformowani, wyłoniły się wielkie tłumy i podniecenie ogarnęło ludzi wstępujących w służbę odrodzenia. Jan i jego uczniowie byli pilnie zajęci głoszeniem ludowi, że Mesjasz jest już blisko i że już wkrótce ustanowione zostanie niebiańskie Królestwo, że powinni pokutować za swe grzechy, jeśli chcą się przygotować do uczestniczenia w owym Królestwie. Jan i jego uczniowie chrzcili tych, którzy zwracali się do Boga, wyznając swe grzechy.

Opis Mateusza (Mat. 3:14, 15) pokazuje, że kiedy Jezus przyszedł do Jana prosząc o udzielenie chrztu, Jan oponował oświadczając, iż nasz Pan nie popełnił żadnych grzechów, za które musiałby pokutować i że jeśli którykolwiek z nich potrzebuje chrztu, to właśnie on, Jan. Nasuwa się tu wniosek, że Jan nie namawiał do przyjęcia chrztu nikogo z wyjątkiem tych, którzy uświadomili sobie, że są przestępcami w świetle Zakonu i nie żyją zgodnie z jego wymaganiami do stopnia swoich możliwości, że on sam jak i inni, którzy wiodą poprawne życie, nie potrzebują owego chrztu.

Powinniśmy pamiętać słowa Apostoła, że cały naród Izraelski został ochrzczony w Mojżesza, w morzu i obłoku, kiedy opuścił Egipt (1 Kor. 10:1, 2). Izraelici byli nadal w Mojżeszu do chwili, gdy zlekceważyli Przymierze Zakonu przez niego ustanowione. Chrzest Jana był przeznaczony do tego, by przywieść serca ludu ponownie do zgody z Zakonem, do zgody z Mojżeszem, aby ludzie byli przygotowani do przejścia z Mojżesza w Chrystusa — z antytypowego domu sług do antytypowego domu synów. „A byli Mojżesz wierny we wszystkim domu jego, jako sługa ... ale Chrystus jako syn nad domem swoim panuje, którego domem my jesteśmy, jeśli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy” (Żyd. 3:5, 6).

„ŚWIĘTY, NIEWINNY, NIEPOKALANY, ODŁĄCZONY OD GRZESZNIKÓW”

Pan nie rzekł do Jana, „Mylisz się, jestem, grzesznikiem”, ponieważ nigdy nie zaprzeczył temu, o czym Pismo Święte wszędzie wspomina — że był święty, niewinny, niepokalany i całkowicie odłączony od rasy grzeszników (Żyd. 7:26, 27). W rzeczywistości nie wyjaśnił Janowi, dlaczego został ochrzczony ani co ten chrzest oznaczał. Jan nie byłby w stanie tego zrozumieć. Nikt nie był w stanie zrozumieć motywów postępowania naszego Pana, aż do-

piero po dniu Zielonych Świątek. W świetle Nowego Testamentu rozumiemy, że chrzest naszego Pana był rzeczą nową, całkowicie odrębną od chrztu Janowego. Symbolizował on lub też przedstawiał chrzest w śmierć — pogrzebanie woli własnej w woli Boga, jak również rozpoczęcie życia uznanego za nowe życie istoty uważanej za nowe stworzenie, symbolizowane podniesieniem z wody.

Tak więc, chrzest w wodzie, któremu poddany był nasz Pan, symbolizował chrzest w śmierć, poświęcenie aż do śmierci. A poświęcenie to zostało spełnione w następującym okresie trzech i połowie roku Jego służby, która zakończyła się na krzyżu, kiedy Jezus_c zawołał: „Wykonało się”. I taki właśnie chrzest jest naszym udziałem jako Jego naśladowców — nie zmycie grzechów, nie powrót do zależności przymierza Mojżeszowego, jak w przypadku Żydów, lecz poświęcenie siebie w usprawiedliwieniu, przedstawienie swego śmiertelnego ciała ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, jako rozumną ofiarę, która zakończy się naturalną śmiercią i zmartwychwstaniem.

„ON SYN MÓJ MIŁY”

Apostoł Jan, w swoim sprawozdaniu (1:32,34) z tego samego chrztu naszego Pana, przytacza słowa Jana Chrzciciela, mówiącego: „A jam widział i świadczył” — mając na myśli gołębicę, itp. Lekcja ta po prostu ponownie przytacza fakt, że niebiosy były otworzone i Duch w postaci gołębicę zstąpił na Pana, a głos z nieba rzekł: „Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało” (Mat. 3:17) — tu bez zaznaczenia, że (Jan) widział ową gołębicę lub słyszał głos.

Sądźmy, że Jan Chrzciciel był jedynym świadkiem uwidocznienia się związku pomiędzy naszym Panem i Bogiem, jedynie on widział posłańca Boskiej łaski i tylko on oraz Jezus słyszeli i rozumieli ów głos. Nie było to konieczne, aby inni widzieli i słyszeli. Jan miał być świadkiem i jemu był dany dowód, aby mógł świadczyć, jak to potem uczynił, bowiem Bóg dał mu już wcześniej zapewnienie, iż Ten, nad którym ujrzy zstępującego i osiadającego Ducha Świętego będzie Mesjaszem. Przepowiednia ta spełniła się w odniesieniu do osoby Jezusa.

Podobnie podczas obecnego Wieku Ewangelii świat nie rozpoznał członków Ciała Chrystusowego. Nie dostrzegł namaszczenia ich Duchem Świętym. Wiedział jedynie, że istnieje

twierdzenie odnoszące się do Kościoła jako Ciała Chrystusa, którego członkowie są odbiorcami tego samego Ducha Świętego, który zstąpił na Jezusa jako Głowę. — iż wszyscy oni są ochrzczeni jednym Duchem w jedno Ciało (1 Kor. 12:13). A wszystko, co świat jest w; stanie zobaczyć, to jedynie akt owego chrztu. Wynikiem chrztu w odniesieniu do Pana było Jego oddanie się pracy Ojca, służbie Prawdzie, nawet za cenę złożenia w ofierze własnego życia. Podobnie też działo się z Kościołem, który sprawował służbę Prawdzie, nawet narażając się na śmierć — kładąc życie za braci. Świat dostrzega różnicę pomiędzy tym duchem a duchem światowości, a mimo to nie zna go i nie docenia, lecz jedynie myśli o wiernych Pańskich tak, jak myśłano o Jezusie i Apostołach, jako o niemądrych, głupich, poświęcających czas, wpływy, talenty i środki na to, co świat zwie „głupim uczeniem”.

Na ograniczoną skalę, Jan był częściowym antytypem Eliasza i w żaden sposób nie wypełnił całego typu. Moglibyśmy rzec, że był na małą skalę antytypem w odniesieniu do małego narodu Izraela. W rzeczywistości Królestwo było ofiarowane naturalnemu Izraelowi, ale jedynie garstka tego ludu szczerze pokutowała za grzechy i prawdziwie przygotowała się na powitanie Mesjasza, lecz inni pozostali ślepy, gdy ta niewielka grupa przyjęta była przez Pana w dzień Zielonych Świątek stała się załącznikiem lub podstawą Królestwa, które rozwijało się podczas Wieku Ewangelii w stanie embrionalnym — nie narodzone, niewidoczne dla świata, nieznanym. Wkrótce już Królestwo zostanie całkowicie ustanowione w mocy i chwale wielkiej — w Chrystusie.

Duchowi wybrańcy zostali powołani przez Boga nie tylko, by stać się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Chrystusem w Królestwie, które ma być wkrótce w pełni ustanowione pod całymi niebiosami, lecz również otrzymali od Pana przywilej stania się antytypowym Eliaszem, antytypowym Janem Chrzcicielem. Podczas całego Wieku Ewangelii, Kościół w ciele wykonywał na rzecz świata dzieło podobne do pracy Jana wykonywanej na rzecz narodu żydowskiego, polegającej na zwiastowaniu Mesjasza, już nie w ciele, ale jako uwielbionego Chrystusa — Głowę i Ciało — oraz zwiastowaniu Królestwa, które On ustanowi. Ten większy Jan Chrzciciel lub większy antytyp Eliasza, Kościół w ciele, napominał świat, na ile słuchający mieli „uszy ku słuchaniu” owej nowiny, by pokutował za grzechy, by reformował swe życie (Jan 16:8—11),

by przybliżył się sercem do Pana, tak, aby mógł się przygotować na wielkie zmiany, które nastąpią już bardzo niedługo, kiedy Mesjasz całkowicie przejmie wielką moc i władzę.

Te jednostki, które przyjmują ową nowinę są przynaglone, by poświęciły się Panu i tym samym, by przygotowały swe serca do Jego Królestwa. Podane oświadczenie mówi, iż Chrystus objawi się w wielkiej chwale i wszyscy pozostający w harmonii z Nim otrzymają błogosławieństwo Ducha Świętego, podczas gdy cały rodzaj ludzki doświadczać będzie Czasu Wielkiego Ucisku, czasu karania i oczyszczenia, tak, by cały świat mógł przyswoić sobie niezbędne nauki przygotowujące do osiągnięcia harmonii z Panem i by był przygotowany na przyjęcie tych błogosławieństw, które Jego Królestwo dla nich przeznaczy — błogosławieństwa restytucji, czyli odnowy, o których

mówili wszyscy święci prorocy (Dz. Ap. 3:19—21).

My, którzy mamy przywilej być zwiastunami nadchodzącego Królestwa, zachowajmy szczerłość i gorliwość, podobnie jak Jan Chrzciciel. Zwracajmy stosunkowo niewielką uwagę na zwyczaje i etykietę tego świata, a poświęcajmy żywą uwagę wyznaczonej nam pracy, ukazując cnoty naszego niebiańskiego Króla. Zwiastujmy Go wszystkim i zaznajamiamy wszystkich z warunkami i zasadami Jego łaski, dając świadectwo Jego obecności w okresie żniwa obecnego Wieku, potwierdzając, iż „łopata jest w ręku jego, a wyczyści bojewisko” z wszelkich plew, w czasie, gdy znaczna większość chrześcijaństwa doświadczać będzie Czasu Wielkiego Ucisku. Jeśli pozostaniemy wierni w służbie, możemy być pewni, że Bóg nas przyjmie. BS '80, 66.

JAK TEORIA WIECZNYCH MĄK ZNISZCZYŁA DOKTRYNĘ

NIEKTÓRYCH, szczególnie tych, którym od dzieciństwa powtarzano, że wieczne męki w literalnym ognistym piekle, przeznaczone dla niepokutujących grzeszników, są prawdą, i Biblia o nich naucza, zastanović może tytuł niniejszego artykułu. Ale niech go nikt nie odrzuca bez starannego rozważenia dowodów. Jak to pokazujemy na podstawie Pisma Świętego w następnym artykule tego wydania (jak to już przedstawiliśmy w broszurce pod tytułem „Co to jest dusza?” i innych wydawnictwach — egzemplarze dostępne bezpłatnie), Biblia jasno wykazuje, że duszę ludzką **NIE** cechuje *nieśmiertelność* (odporność na śmierć), lecz *śmiertelność* (właściwość *umierania* — patrz Ezech. 18:4, 20, itd.) i że gdy umiera ciało, dusza popada w stan nieświadomości spowodowany śmiercią aż do zmartwychwstania, a więc **NIE MOŻE** być *poddawana mękom*.

W następnym artykule także dokładnie zbadamy wszystkie teksty Biblii, które, jak się powszechnie uważa, uczą o wiecznych mękach w ogniu i pokażemy, że gdy są właściwie rozumiane, nie uczą o nich.

Każda jednostka powinna przestudiować lub przestudiować ponownie nauki Biblii od Pierwszej Księgi Mojżesza, aż do Objawienia i tak utwierdzić swą wiarę na Biblii, zdrowym rozsądku i faktach a nie na pogańskich i wyznaniowych naukach oraz ideach. Jednoznaczne świadectwo Biblii, od 1 Księgi Mojżesza aż po Objawienie, daje wyraźną i zadowalającą od-

powieź stwierdzającą, że biblijne piekło *jest stanem nieświadomości, zapomnienia i ukrycia w śmierci, w grobie*.

TEORIA WIECZNYCH MĄK NAUKĄ POGAŃSKĄ

Stary Testament wyraźnie naucza, że piekło (hebr. *sheol*) jest *stanem nieświadomości, zapomnienia i ukrycia w warunkach śmierci*, w którym „nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości” (Kazn. 9:5, 10; Ps. 6:6; 78:50; 146:4, itd.). Natomiast religie pogańskie wręcz przeciwnie uczą o nieśmiertelności duszy i świadomości umarłych.

Grecki poeta, Homer (VIII wiek przed Chrystusem), opisywał o królu Odyseuszu z Itaki, który szukając drogi do domu, trafił na drogę, do „krajny duchów, które odeszły”. Homer opisuje ów „podziemny świat” jako ponure i ciemne miejsce znajdujące się poniżej sekretnych miejsc ziemi. Lecz, mimo iż, jak się dowiadujemy, mieszkańcy tych miejsc posiadali świadomość, nie było to miejsce przeznaczone specjalnie na karanie i męki.

Platon (V wiek), sławny grecki filozof, uczeń Sokratesa, pisał na temat owego błędu, jakim jest nieśmiertelność duszy, w swym znanym dziele *Fedon*, które w dużym stopniu przyczyniło się do rozpowszechnienia omawianego tu pogańskiego błędu.

Wergiliusz (70—19 roku pne.), uważany za największego spośród poetów rzymskich, zna-

ny jest najlepiej dzięki swemu poematowi epickiemu zatytułowanemu *Eneida*, w którym trojański bohater Eneasza zmusił przewoźnika Charona do przepłynięcia go przez rzekę Styks, umożliwiając mu w ten sposób przedostanie się do krainy podziemnego świata i porozumienie się z umarłym ojcem.

„ZAKWASZENIE” NAUK ŻYDOWSKICH I CHRZEŚCIJAŃSKICH

Wymienieni tu pisarze pogańscy mieli duży wpływ i bardziej niż wszyscy inni są odpowiedzialni za spowodowanie wkradnięcia się błędu o nieśmiertelności duszy do nauk żydowskich oraz chrześcijańskich i połączenia się z nimi. Niektórzy, jak żydowski historyk i apologeta Józef Flawiusz (urodzony w 37 roku naszej ery), wypowiadali stwierdzenia, wyrażające próbę wykazania zgodności pomiędzy żydowskimi wierzeniami i greckimi filozofiami. Apostoł Paweł w podanym przez siebie w Biblii opisie zaprzecza J. Flawiuszowi wykazując, że żydowskie nauki w owych czasach kładły nacisk na doktrynę o powstaniu od umarłych a nie o nieśmiertelności duszy, jako nadziei na przyszłe życie (Dz. Ap. 23:6—8; 24:15).

Wielu wyznaniowych chrześcijańskich apologetów traktowało podobnie nauki chrześcijańskie. Starali się oni pokazać Rzymianom jak ściśle nauki chrześcijańskie pokrywały się z grecką filozofią, tak dostosowując nauki chrześcijańskie, by były z nią zgodne. Justyn Męczennik (urodzony w 100 roku naszej ery) „rozpoczął swą zawodową działalność jako profesor filozofii platońskiej i ostatecznie przyjął chrześcijaństwo *nie odrzucając platonizmu* „[opisy podają, że nadal ubierał się w płaszcz noszony przez filozofów] ... *Do każdego zarysu dogmatu chrześcijańskiego podchodził [wprowadzając pogańskie błędy] przede wszystkim jako nauczyciel* [podkreślenie nasze; w ten sposób był w stanie w szybkim czasie rozpowszechnić nauki chrześcijańskie pomieszane z grecką filozofią]. Ostatecznie przeniósł się do Rzymu (w 150 roku naszej ery) i poświęciwszy 10 lat pracy napisał swe dzieło »Apologia« zakończone uzupełnieniem adresowanym do cesarza Marka Aureliusza" (*Encyclopedia Americana*).

„Zakwaszenie” nauk niewiasty (nominalnego kościoła) przez domieszanie filozofii greckiej w wielkim „odstąpieniu” od wiary i praktyki przepowiedziane przez Apostoła Pawła w 2 Tes. 2:3 wzrastało z upływem czasu, aż grecka doktryna głosząca nieśmiertelność duszy

całkowicie przeniknęła nauki chrześcijaństwa (Mat. 13:33). W rezultacie przejawiała się nauka mówiąca, że dusza pozostaje żywa po śmierci a niedługo potem zaczęto głosić teorię o wiecznych mękach w ognistym piekle, która przyniosła o wiele więcej zła, niż nauki pogańskie.

PIEKŁO DANTEGO

Tak w tamtych czasach, jak i później, znalazło się wielu chętnych, którzy z zapalem opisywali w szczegółach kary czekające po śmierci na niepokutujących grzeszników w ognistym piekle. Do nich należał Dante Alighieri (1265—1321), bardzo wpływowy i wybitny, uważany przez wielu za największego poetę włoskiego. *Encyclopedia Americana* podaje, że Dante wierzył, iż Wergiliusz „posiadał pewną miarę Boskiego natchnienia”. Wykształcony w kulturze średniowiecznej filozofii, Dante stworzył bardzo żywy obraz w swej odbywającej się w *wyobraźni* podróży po piekle, czyśćcu i niebie. W częściach zatytułowanych *Inferno* i *Purgatorio* poeta opisuje jak to w towarzystwie Wergiliusza w Wielki Piątek rozpoczął swą podróż w *wyobraźni*. Nad bramą do piekła ujrzeni tak popularne dziś hasło ODRZUC WSZELKĄ NADZIEJĘ TY, KTÓRY TU WCHODZISZ.

Żywa wyobraźnia podsunęła Dantemu opisy tortur czyśćca i wiecznych męk spotykające grzeszników. W jego wyobrażeniach piekło składało się z kilku poziomów, na których obowiązywały różne rodzaje kar. Takie piekło wiernie i malowniczo przedstawił później wielki katolicki artysta Dore. Jego malowidła przedstawiają demony goniące ludzi, którzy przeskakując przepaście wpadają w końcu do gotującej się wody. Niektórzy uciekają przed ognistymi strzałami demonów. Inni poddawani są torturom wisząc głową w dół nad ziejącymi ogniem otworami. Jeszcze inni, znajdują się w tej części, gdzie panuje mróz i zakuci w lód są poddawani wiecznym mękom. Hipokryci zmuszani są do stałego noszenia ciężkich strojów z ołowiu. Obzartuchy natomiast, muszą wiecznie leżeć jak prosięta w cuchnącym chlewie na zimnym deszczu!

W ten sposób zarówno Dante jak i Dore stworzyli nader dokładną dramatyczną adaptację teologii Tomasza z Akwinu i innych teologów oraz filozofów z okresu Mroków Średniowiecza, w którą powszechnie wierzone. Ich dzieła miały głęboki wpływ na ludzi. Niektórzy prości ludzie wierzyli, że Dante rzeczywiście odbył podróż do piekła!

Powyższe rozważania pokazują wyraźnie, że

błąd o wiecznych mękach wzięto ze źródeł pogańskich a wyolbrzymiony przez wyobraźnię Dantego i innych, następnie przemieszany z naukami chrześcijańskimi, został włączony do wyznań Średniowiecza.

NADAL NAUCZA SIĘ O WIECZNYCH MĘKACH W OGNIU

Jednakże niektórzy powiedzą, że były to poglądy panujące w Wiekach Ciemnych. Ludzie w XX wieku są na ogół o wiele bardziej oświeceni, nie głoszą już i nie wierzą w wieczne męki, szczególnie zaś w wieczne męki w literalnym ogniu, przeznaczone jako kara dla potępionych. Z przykrością musimy stwierdzić, że wielu ludzi odrzuciło Biblię i chrześcijaństwo, błędnie wierząc, że zawierają one nauki o wiecznych mękach. Ludzie ci nie są w stanie¹, uwierzyć, że Bóg, który naucza, że należy miłować swych nieprzyjaciół, mógłby skazywać na wieczne męki w ogniu Swe własne samowolne ludzkie stworzenia.

Jednakże nauka o wiecznych mękach w literalnym ogniu jest nadal propagowana przez niektórych duchownych podczas kampanii ewangelistycznych, ruchów odrodzeniowych, kazań, w niektórych książkach, czasopismach, broszurkach, programach radiowych i telewizyjnych, itp. Tym sposobem nawraca się niektórych przy pomocy strachu (Mat. 23:15).

Na dowód, że nawet w obecnym XX wieku dumnej cywilizacji, dojrzałej myśli i chrześcijańskiego przebudzenia, niektórzy nadal uparcie trzymają się nauki o wiecznych mękach w literalnym ogniu, publikując i namawiając innych, by kupowali i rozpowszechniali pozycje błędnie przedstawiające naszego wielkiego, mądrego, sprawiedliwego i miłującego Boga, przytaczamy poniżej urywek z książki pod tytułem „*The Sights of Heli*” („Obrazy piekła”), która została napisana kilka lat temu przez wielbnego (?) J. Furnissa jako „książka dla dzieci i młodzieży” XX wieku. Celem jej było zastraszenie młodszych pokoleń, aby w ten sposób przyjęły chrześcijaństwo, podobnie jak wiele osób ze starszego pokolenia „nawróciło się” z powodu strachu. Oto, co tam czytamy:

Zajrzyjcie do tego pokoju. Cóż to za straszne miejsce! Dach rozgrzany do czerwoności, ściany rozgrzane do czerwoności, a podłoga podobna jest do grubej płyty z rozgrzanego do czerwoności żelaza. Spójrzcie, na środku tej rozpalonej do czerwoności podłogi stoi dziewczyna! Wygląda na około 16 lat. Ma bose stopy. Nie ma ani pończoch, ani butów; jej bosa nogi

dotykają rozpalonej do czerwoności podłogi. Nigdy odkąd po raz pierwszy stanęła na tej rozpalonej podłodze nie otworzono tego pokoju. Lecz teraz dziewczyna dostrzega, że drzwi się otwierają. Biegnie ku nim. Upadła na kolana, na rozpaloną do czerwoności podłogę. Słuchajcie! Ona mówi: „Od lat stoję na tej rozpalonej do czerwoności podłodze dotykając jej gołymi stopami. Dzień i noc, ta czerwona, rozpalona podłoga jest jedynym miejscem, na którym stoję. Ani na chwilę sen nie pomógł mi zapomnieć o tej okropnej płonącej podłodze. Spójrzcie na moje poparzone i krwawiące stopy. Pozwólcie mi zejść z tej płonącej podłogi chociaż na małą chwilkę, tylko na jedną, małą, krótką chwilkę! Oh, gdybym mogła zapomnieć o bólu tych nieskończenie długich lat wieczności, choć tylko na chwilę!”

Diabeł odpowiada na jej prośbę: „Prosisz o jedną chwilę, o jedną chwilkę, by zapomnieć o swym bólu? Nie, nawet na małą chwilę podczas trwania tej nieskończonej wieczności nie opuścisz tej rozpalonej do czerwoności podłogi!”

„Czy tak?” pyta dziewczyna z westchnieniem i wydaje się, że ono złamie jej serce”. W takim razie, pozwól przynajmniej, pójść komuś do moich żyjących braciszków i siostrzyczek, aby przestrzegł te dzieci przed czynieniem złych rzeczy, które ja czyniłam, tak, aby one nigdy nie musiały przyjść tu, i stać na tej rozpalonej do czerwoności podłodze!”

Diabeł znowu jej odpowiada: „Twoi mali bracia i siostry mają duchownych, którzy im mówią o tych rzeczach. Skoro, nie słuchają duchownych, nie posłuchaliby też nawet jeśli umarli przyszedłby im o tym powiedzieć”.

O, gdybyście mogli usłyszeć potworny, przerażający płacz tej dziewczyny, kiedy zobaczyła, że drzwi znowu są zamknięte i nigdy już się nie otworzą. Krótka jest historia tej dziewczyny. To właśnie nogi zaprowadziły ją najpierw do grzechu i te właśnie nogi poddane są największym cierpieniom, jakie miały ją spotkać. Już jako małe dziecko przebywała w złym towarzystwie. Im była starsza, tym bardziej ulegała złemu otoczeniu, pomimo przestrzeżeń ze strony rodziców. Chodziła zazwyczaj po ulicach i robiła naprawdę złe rzeczy. Umarła w młodym wieku. Złe życie jakie wiodła, stało się powodem jej śmierci.

Inny opis wiecznych mąk, pochodzący z tej samej książki, noszący tytuł „Rozpalony do czerwoności piec”, podaje:

Patrz! żalony to widok. Małe dziecko jest w tym rozpalonym piecu. Słuchaj, jak krzyczy chcąc wyjść! Spójrz, jak się skręca i porusza w ogniu! Głową uderza o sklepienie pieca. Tupie małe nóżkami w podłogę pieca. Na twarzy tego małego zobaczyć można to, co odzwierciedlają twarze wszystkich w piekle — rozpacz, okropną i beznadziejną! ... Bóg był bardzo dobry dla tego dziecka [!!!].

Pisząc powyższe strony swej książki, omawiany tu autor był prawdopodobnie pod wpływem Piekła Dantego lub też innych, podobnych dzieł opierających się na teologii Średniowiecza. Nie tak trudno znowu zrozumieć, jak ludzie żyjący w Ciemnych Wiekach, kiedy

palenie na stosach tych, którzy nie zgadzali się z ogólnie przyjętą „ortodoksyjną” myślą lub religijnymi przekonaniem było bardzo popularne, mogli podtrzymywać takie błędne rozumienie Bożej wiecznej kary za grzech, tak przeciwne Jego Słowu, które mówi, że „zapłatą za grzech jest śmierć; ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie” (Rzym. 6:23).

Jeśli niektórzy z was myślą, że w ostatnich latach hierarchia rzymskokatolicka odrzuciła i już dłużej nie głosi owej obrzydliwej, bluźnierczej doktryny o wiecznych mękach, to niech zauważą, że w niedawnych latach papież Paweł IV, poruszony niektórymi stwierdzeniami pochodzącymi z książki pod tytułem *Diabeł*, napisanej przez Giovanniego Papini, stwierdził, że „wieczne piekło jest karą za ciężkie grzechy popełnione na ziemi”. Papież ubolewał z powodu braku zrozumienia przez pewną grupę młodych pisarzy, doktryny „nigdy nie kończącej się, kary po śmierci” głoszonej przez Kościół Rzymskokatolicki. Oczywiście, pod tym stwierdzeniem miał on na myśli nie kończące się nigdy *męki*.

Dalszym dowodem na to, że owa bluźniercza doktryna wiecznych męk jest nadal wyznawana i głoszona przez niektóre jednostki, jest niedawno nakręcony przez Estusa Pikle'a i szeroko reklamowany film pod tytułem „The Burning Heli” (Płonące piekło). Zawiera on róż-

norodne sceny pokazujące stosowanie kar w ognistej przepaści i zalecany jest jako odpowiedni film do wyświetlania w kościołach, ponieważ, jak utrzymują jego twórcy, spowoduje nawrócenie wielu. Jest całkiem oczywiste, że takie rzeczy także są wykorzystywane do przestraszenia ludzi, by w ten sposób przyjmowali Chrystusa i przyłączali się do kościołów i że takich wyznawców zdobywa się przez *strach*, a nie przez *miłość* do Boga.

Trudno jest zrozumieć, jak w obecnym czasie oświecenia, praktykujący chrześcijanie, którzy utrzymują, że wierzą w Święte Słowo Boże i wielbią Jego święty charakter, mogą w taki sposób bluźnić Jego świętemu imieniu. Jednocześnie musimy przyznać, że z kazalnicy, podczas kampanii ewangelistycznych, w akcjach ożywiania religijnego, w radiu i telewizji nadal słyszymy w tych „ostatecznych czasach” (1 Tym. 4:1) jak propagowane jest nauczanie o wiecznych mękach w literalnym ogniu oraz inne doktryny mające związek z [ogniodpornymi] diabłami (słuchając ... „nauk dyjabelskich”), w wysiłku pozyskania członków kościoła, aby „nawrócić ^przestraszyć?] grzeszników” i w ten sposób „uratować ich dusze”!

Wierzmy, że wszyscy przeczytają i przestudiują uważnie następny artykuł, przeglądając teksty Pisma Świętego, umacniając w ten sposób swą wiarę w Słowo Boże, a nie w pogańskie i wyznaniowe nauki. BS '83, 10.

CZY BILLY GRAHAM MA RACJĘ W SPRAWIE PIEKŁA

W WYDAWANYM przez siebie miesięczniku *Decision* (kwiecień 1972 r. Billy Graham zamieścił artykuł pod tytułem „Niebo i Piekło”. Napisał w nim: „Czy ów ogień, o którym mówił Jezus, można by uznać za wieczne poszukiwanie Boga, które nigdy nie zostanie zaspokojone? Czy on właśnie to oznacza? Istotnie byłoby to piekłem, gdyby przyszło nam znajdować się na zawsze z dala od Boga, w warunkach oddzielenia od Jego obecności”. Podobnie, w niedawnym wykładzie wygłoszonym na Uniwersytecie w Północnej Karolinie Graham miał powiedzieć, że „Biblia uczy o istnieniu jakiegoś nieba i piekła. Czy to jest prawdziwe, literalne, ziejące ogniem piekło? Myślę, że owym ogniem może być szalone pragnienie Boga, które nigdy nie zostanie zaspokojone”.

Z zainteresowaniem zwracamy uwagę na te wypowiedzi i zapamiętaliśmy inne podobne stwierdzenia wypowiedziane przez Billy'ego Grahama (oraz innych). Pokazują one, że Billy

Graham pozostaje pod dręczącym wpływem starej pogańskiej, wyznaniowej, przynoszącej ujmę Bogu, niebiblijnej doktryny, mówiącej o wiecznych mękach w *literalnym ogniu* w piekle i że on sam stara się jakoś od niej uwolnić, nie chcąc jednak otwarcie zaprzeczyć istnieniu przyszłych wiecznych męk, jakiegokolwiek rodzaju by one nie były. To jednak powinien uczynić, pomimo iż prawdopodobnie kosztowałoby go to utratę popularności jako kaznodziei wśród wielu, szczególnie zaś wśród licznych ewangelików i tych fundamentalistów, którzy go nadal uznają.

Prawdopodobnie Billy Graham (oraz wielu innych kaznodziei) zdaje sobie sprawę z tego, że gdyby miał takie prawo i pozwolenie, by torturować szczura czy zmięć w ogniu, nigdy by nawet nie pomyślał, by to uczynić chociaż przez krótką chwilę, nie mówiąc już o całej wieczności. Dlaczego więc oskarża on naszego sprawiedliwego i miłującego Niebiańskiego Oj-

ca o takie czyny w odniesieniu do Swoich stworzeń, bez względu na to, jak bardzo byłyby one grzeszne? Czy nasz miłujący Bóg, który uczy miłować swoich nieprzyjaciół (Mat. 5: 44), mógłby działać przeciwnie do Swych własnych instrukcji i tym bardzo źle traktować tych, od których oddziela Go nieprzyjaźń, nie tylko stosując wobec nich tortury, ale *takie tortury, które miałyby trwać przez całą wieczność?*

PIEKŁO ISTNIEJE

Z całego serca zgadzamy się z Billy Grahamem, iż „Biblia uczy, że piekło ... istnieje”. Niechaj żaden prawdziwy wyznawca Biblii nie mówi: „Ja nie wierzę w piekło” lub też „całe piekło jakie istnieje jest tym, które spotykamy na ziemi”, bowiem piekło w przyszłym życiu jest wyraźnie pokazane w wielu miejscach Pisma Świętego, począwszy od Pierwszej Księgi Mojżesza aż do Objawienia. Niektórzy utrzymują, że to my nie wierzymy w piekło. *Jest to całkowitą nieprawdą. WIERZYMY W PIEKŁO, wierzymy, że Biblia, począwszy od Pierwszej Mojżeszowej do Objawienia, uczy o nim. W rzeczy samej, wierzymy we wszystkie trzy piekła Biblii, oznaczone przez oryginalne słowa hebrajskie i greckie (1) sheol lub hades, (2) gehenna i (3) tartaroo. Jednak nie wierzymy — i zaprzeczamy jakoby Biblia uczyła o tym — w wieczne męczenie, czyli karanie, przy użyciu literalnego ognia jako kary za grzech, narzuconej grzesznikom.*

W Nowym Testamencie, greckie słowo *tartaroo* — czasownik — występuje tylko raz jako błędne tłumaczenie wyrażenia „strąciwszy ... do piekła”, podczas gdy słowo to powinno być oddane jako „uwięzić”, to znaczy, że upadli aniołowie zostali uwięzieni w ziemskiej atmosferze (2 Piotra 2:4; Jud. 6; Efez. 2:2; 6:12). W greckiej mitologii *tartarus* (od którego pochodzi czasownik *tartaroo*) oznaczał ciemne i ponure więzienie. Słowo użyte w Biblii nie ma żadnego związku z istotami ludzkimi, lecz odnosi się do upadłych aniołów. Apostoł stwierdza, że „Bóg ... uwięził ich” (w „*tartarus*”) i „podał łańcuchom ciemności, aby byli zachowani na sąd”. Nie będziemy się więc dalej zajmować tym problemem tutaj (szczegółowe omówienie czytelnik znajdzie w broszurce pod tytułem „Spirytyzm jest demonizmem”).

HADES BEZ WIECZNYCH MĄK

Greckie słowo *hades* i hebrajskie słowo *sheol*, obydwa tłumaczone jako „piekło” w wersji Biblii króla Jakóba i niektórych innych tłuma-

zeniach, nie zawierają w sobie absolutnie żadnej myśli związanej z torturami. Tam gdzie w Starym Testamencie język hebrajski wprowadzał słowo *sheol*, a werset ten jest cytowany w Nowym Testamencie, to pojawia się słowo *hades* jako odpowiednik dla użytego poprzednio *sheol* (porównaj Ps. 16: 10 i Oz. 13: 14 z Dz. Ap. 2: 31 i 1 Kor. 15: 55).

Greckie słowo *hades* występuje w Nowym Testamencie 11 razy; 10 razy jest ono przetłumaczone przez angielskie słowo „piekło” a raz przy użyciu słowa „grób”. Hebrajskie słowo *sheol* pojawia się w Starym Testamencie 65 razy; 31 razy jest przetłumaczone jako słowo „grób”, 31 razy jako słowo „piekło” i 3 razy jako słowo „otchłań”.

Przestudiowanie wszystkich tych przypadków występowania słowa *hades* i *sheol*, co uczyniliśmy w broszurze *Heli o the Bibie* (patrz też *Boski plan wieków*, rozdz. 4) pokazuje, że nie ma tu żadnych skojarzeń z miejscem wiecznych mąk i, że nie tylko źli, ale też dobrzy idą tam po śmierci. Sam Jezus poszedł tam po Swej śmierci (Ps. 16:10; Dz. Ap. 2:27). Raczej odnoszą się one do stanu *nieświadomości, zapomnienia i ukrycia w stanie śmierci, w grobie*. „Wszystko, co przedsięwzięmie ręka twoja do czynienia, czynń według możności twojej, albowiem nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie [hebr. *sheol*], do którego ty idziesz” (Kazn. 9:5, 10). Mowa tu o stanie śmierci adamowej, o pierwszym piekle, z którego wszyscy umarli wyjdą ponownie w czasie przebudzenia z martwych (Izaj. 26:19; Jan 5:28, 29).

BOGACZ W PIEKLE (HADES)

Niektórzy jednakże powiedzą, że u Łuk. 16: 23 Jezus wspomina o bogaczu w piekle (greckie *hades*), który „był w mękach”. Cóż to oznacza? Przypowieść o bogaczu i Łazarzu odnosi się w sposób oczywisty do zmiany dyspensacji i specjalnej łaski Boskiego przymierza działającego podczas Wieku Kościoła, czyli Ewangelii, łaski odebranej Żydom i danej poganom! (Łuk. 16:16).

Jak pokazuje Rzym. 11, pod koniec Wieku Żydowskiego (Mat. 21:43; 23:37—39) Żyd umierał dla stanu specjalnej obfitej łaski Boskiej a podczas Wieku Ewangelii, podczas diaspory, cierpiał męki — łącznie z okrutnymi prześladowaniami stosowanymi przez Hitlera — podczas gdy poganie, pokazani tu w obrazie Łazarza, podobnie umierali dla swego stanu wyobcowania od łaski Bożej i od tych, którzy przyjęli Chrystusa jako Zbawiciela i Pana,

otrzymując w ten sposób największe łaski w Przymierzu z Bogiem. Wraz z „prawdziwymi Izraelczykami” stawali się Kościołem Ewangelicznym, otrzymując w ten sposób miejsce specjalnej łaski zobrazowane w powyższej przypowieści przez łono Abrahama.

Jak to pokazuje kontekst i Rzym. 11, powyższa przypowieść odnosi się do zmiany dyspensacji i przekazania poganom łaski Boskiej, która uprzednio dana była Żydom, natomiast nie obejmuje całej ludzkości. Szczegółowe omówienie podaliśmy w broszurce *Heli o the Bibie* (a także BS nr 371). Cieszymy się, że nadszedł czas, gdy przeminął już okres specjalnych „mąk” przeznaczonych dla Żydów w Wieku Ewangelii i że ponownie cieszą się oni łaską Bożą, ponieważ mogli powrócić do swej ojczyzny i stopniowo otrząsają się ze swego zaślepienia i są z niego wyzwalani (Rzym. 11: 25).

GEHENNA BEZ WIECZNYCH MĄK

A jak ma się sprawa z greckim słowem *gehenna*, czyż nie jest ono użyte na oznaczenie miejsca wiecznych mąk przeznaczonych dla grzeszników? Greckie słowo *gehenna* pojawia się 12 razy w Nowym Testamencie i w każdym przypadku zostało przetłumaczone jako „piekło”. *Gehenna* jest greckim sposobem wyrażenia hebrajskich słów *gehinnom*, które zostały przetłumaczone jako „dolina Hennom”. Po raz pierwszy wyrażenie to pojawia się w Biblii w Księdze Jozuego 15:8 i 18:16 przy opisie doliny leżącej na granicy krainy niedaleko Jerozolimy.

Później dolina Hennom wspomniana jest jako miejsce, gdzie Izraelici, a nawet niektórzy królowie izraelscy, jak na przykład Achaz i Manases (2 Król. 16:3; 17:17; 21:6; 2 Kron. 28: 3; 33:6), praktykowali obrzydliwe formy oddawania czci bogom. Z historii dowiadujemy się, że Izraelici zbudowali tam wizerunek pogańskiego boga Molocha. W różnych gajach odprawiali oni nieprzyzwoite formy oddawania czci bogom, a następnie kierowali się ku dolinie, Hennom, by tam składać najbardziej odrażające ofiary Molochowi. Nagie dziecko umieszczano w ramionach wielkiej mosiężnej figury, która rozpalala się do czerwoności pod wpływem ognia buchającego od spodu poprzez jej wnętrze aż do górnej części. Płacz dziecka, ofiarowanego w tak potworny sposób, był zagłuszany przez okrzyki radości składających ofiary oraz przez dźwięki instrumentów muzycznych.

Wszelkie formy takiego niehumanitarnego okrucieństwa i rzeczywiście wszystko, cokolwiek łączyło się z torturami, było w ostry sposób i szczególnie zakazane przez Boskie prawo dane Izraelowi (3 Mojż. 18:21; 20:2—5; 5 Mojż. 18:10). Bóg nazwał je „grzechem” i „obrzydliwością”, tym „czegom nie rozkazał, anim o to mówił, ani to wstąpiło na serce moje” (Jer. 7: 31; 19:5; 32:35).

Z tego względu, że nasz wielki, mądry, sprawiedliwy, miłujący i potężny Bóg nazwał ową haniebną bałwochwalczą formę kultu, podczas której małe dzieci poddawane były torturom i spaleni, *grzechem, obrzydliwością i czymś, czego nie przyjmował z aprobatą ani do Swego umysłu, ani serca* i dlatego czyż utrzymywanie, jak to czynią niektórzy, że nasz wielki Bóg będzie torturował miliardy Swych stworzeń w ogniu, nie tylko przez kilka chwil, lecz przez wieczność, nie jest wielkim i poniżającym oszczerstwem?

2 Król. 23:10 i jej kontekst pokazują jak król Jozyjasz, ów dobry król judzki, zarządził wielką narodową reformę i zniósł bałwochwalstwo wraz z oddawaniem czci Molochowi. W owym czasie dolina Hennom otrzymała nową nazwę, Tofel, co oznacza *miejsce palenia*. Po reformacji przeprowadzonej przez króla Jozyjasza miejsce to zostało sprofanowane i już nigdy potem nie mogło być przydatne do sprawowania kultu religijnego, ofiary lub obrzędów. Zaczęto je używać jako miejsce palenia śmieci i odpadków miasta.

W normalnych warunkach zmarłych miasta grzebano w dolinie Jozafata, na wschód od Jerozolimy. Jedynie martwe ciała pewnych wyjątkowo nikczemnych przestępców były wrzucane do *gehenny*, do doliny Hennom, gdzie były niszczone przez robactwo i ogień. W ten sposób przestępstwa i przestępców potępiano w oczach ludu, co oznaczało, że owi przestępcy stanowili przypadki beznadziejne i byli niegodni pogrzebu. *Lecz NIGDY do tej doliny nie wrzucano żywych, bowiem Żydom nie wolno było torturować jakichkolwiek stworzeń.*

W literalnej *gehennie*, będącej podstawą ilustracji Jezusa, jedynie odpadki, śmieci, nieczystości, itp., wrzucano do ognia przemieszanego z siarką, a w ten sposób niszczone wszystkie palne substancje. To, czego nie zniszczył ogień, stanowiło pożywkę dla robactwa i tym sposobem było poddane zniszczeniu, tak samo całkowitemu, jak przez spalanie. Ogień i robactwo dokonywały łącznie całkowitego *zniszczenia* — ogień nie gasł, paląc się tak długo, aż wszystko co palne zostało całkowicie spa-

lone (Mar. 9:44, 46, 48). To nie sugeruje nie-
skończenie palącego się ognia. Ani też nie znaczyło,
że znajdujące się tam robactwo było wieczne. Raczej
wnioskujemy, że robaki nie ginęły pozostając przy
padlinie, aż całkowicie dokonały dzieła zniszczenia.

Tak więc, biblijne znaczenie słowa *gehenna* nie
zawiera w sobie żadnej idei przywodzącej na myśl
wieczne męki w ogniu. A raczej, przedstawia
*ostateczne, całkowite i wieczne zniszczenie tych,
którzy wybierają w końcu drogą naśladowania
szatana, jego sposoby i metody — tych grzeszników,
którzy są niezdolni do naprawy.*

JEZIORO OGNI

Jednakże są i tacy, którzy mogliby zapytać: czy
jezioro ognia (Obj. 19:20; 20:11, 14, 15; 21:8) nie
jest związane z miejscem wieczne, trwających
świadomych cierpień w literalnym ogniu?
Odpowiadamy, że nie. Podobnie jak *gehenna*, jezioro
ogniste też *przedstawia ostateczne, całkowite i
wieczne unicestwienie*. Jest to wyraźnie pokazane
przez wyrażenie użyte w odniesieniu do jeziora ognia
w Obj. 20:14 i 21:8, „Tań jest {to w rzeczywistości
przedstawia] wtóra śmierć”.

Mamy tu *rzeczywistą reprezentację*, zupełnie taką
samą jak w przypadku, gdy ktoś wskazuje na
fotografię i mówi: to jest mój ojciec. Zdjęcie nie jest
jego rzeczywistym ojcem, lecz rzeczywiście
przedstawia ojca danej osoby. O wiele lepszym
przykładem jest wypowiedziane przez Jezusa
stwierdzenie odnoszące się do chleba, kiedy On
ustanawiał Ostatnią Wieczerzę. Powiedział wtedy:
„To jest {rzeczywiście przedstawia] ciało moje”
(Łuk. 22: 19). Wiemy z całą pewnością, że Jezus nie
sugerował, iż chleb, który używa jest w jakimś
mystycznym lub w innym sensie Jego ciałem,
ponieważ Jezus nadal przebywał z nimi w Swej
cielesnej postaci. Natomiast chciał jasno wyrazić
myśl, iż chleb *istotnie* przedstawia Jego ciało.

Jezioro ognia podobnie przedstawia w rze-
czywistości *śmierć*, a nie *życie* — Drugą *Śmierć*.
Śmierć ta nie zawiera w sobie żadnego skojarzenia z
życiem. Ma przeciwne znaczenie — *zakończenia,
przerwania życia* — ostatecznego, całkowitego i
wiecznego zniszczenia. *Życie* i *śmierć* — przerwanie
życia, są wielokrotnie przedstawione w Biblii jako
wyraźne przeciwieństwa, jedno zjawisko jako
antyteza drugiego. Zauważcie, jak jasno pokazane
jest to w poniższym wersecie Pisma Świętego:
„Otom położył przed oczy twoje dziś *życie*

i dobre, także *śmierć* i złe” (5 Mojż. 30:15, 19).
„Albowiem zapłata za grzech jest *śmierć*; ale dar z
łaski Bożej jest *życie wieczne* w Jezusie Chrystusie
Panu naszym” (Rzym. 6:23; 5:21). „Albowiem
jeźlibyście według ciała żyli, pomrzecie; ale
jeźlibyście Duchem sprawy ciała umartwili, *żyć
będziecie*” (Rzym. 8:13; Gal. 6:8). „I pójda ci na
męki wieczne [greckie słowo *kolasin* znaczy
odcięcie — nie *męki*]; ale sprawiedliwi do żywota
wiecznego” (Mat. 25:46).

OGIEŃ, A NIE „SZALONE PRAGNIENIE BOGA”

Staje się więc wyraźnie widoczne, że myśl Billy
Grahama, iż „ów ogień może być szalonym
pragnieniem Boga, które nie zostanie nigdy
zaspokojone”, pozostaje w całkowitej niezgodzie z
jasnymi naukami Biblii, które wskazują, że „jezioro
ogniste ... tań jest wtóra śmierć” (Obj. 20:14; 21:8).
Biblia (Ps. 146:4; porównaj z 6:6; 115:17; Ijob
14:21) mówi: „Wynijdzie duch jego, i nawróci się do
ziemi swojej; w *onże dzień zginą wszystkie myśli
jego*”. Tak więc nie może być mowy o żadnym
„szalonym pragnieniu Boga” w biblijnym piekle.
Tylko, jeśli uwierzymy w owo pierwsze wielkie
kłamstwo szatana: „Żadnym sposobem śmiercią nie
pomrzecie” (1 Mojż. 3:4; Jan 8:44), uwierzymy też,
że Druga *Śmierć* nie oznacza *śmierci*, lecz *życie* w
mękach lub innych warunkach.

ŚMIERĆ NIE JEST JEDYNI ODDZIELENIEM OD BOGA

Jednakże niektórzy powiedzą, że Druga *Śmierć*
jest jedynie wiecznym oddzieleniem od Boga. Tak
rozumuje szatan i ludzie upadli. Jak to już
pokazaliśmy, Biblia jasno stwierdza, że
przeciwieństwami nie są (1) *wieczne życie* w
szczęściu i (2) *wieczne oddzielenie od Boga*, lecz
wieczne życie i *wieczna śmierć*. A *gehenna*, Druga
Śmierć, jest również czymś więcej niż jedynie
wiecznym oddzieleniem od Boga— jest ostatecznym,
całkowitym i wiecznym zniszczeniem, owym
„sroższym karaniem” (Żyd. 10:29) niż pierwsza
(Adamowa) śmierć (w. 28), z której zgodnie z
obietnicą można zmartwychwstać.

NIEUNIKNIONE ZNISZCZENIE SZATANA

Jezioro ognia, Druga *Śmierć*, oznacza wieczne
unicestwienie, ponieważ obok innych powodów,
szatan, o którym w Obj. 20:10 powie-

dziano, że ma być wrzucony do jeziora ognia, jak pokazują inne miejsca Pisma Świętego, ma być całkowicie zniszczony — unicestwiony. Do Żyd. 2:14 wyraźnie stwierdza, że Jezus stał się ciałem i krwią „aby przez śmierć zniszczył [przywiódł do nicości, ASV] tego który miał władzę śmierci, to jest dyjabła”.

Nasz Pan Jezus podczas Swego Drugiego Adwentu chwyta szatana i wiąże go na okres tysiąca lat (Obj. 20:1, 2). Potem szatan zostanie uwolniony na „mały czas” (wiersze 3, 7, 8) w celu wypróbowania rodzaju ludzkiego na ziemi, aby stało się widoczne, kto powinien otrzymać życie wieczne. Kiedy owa próba się zakończy, szatan i jego aniołowie mają być unicestwieni, co pokazane jest przez akt wrzucenia ich w wieczny ogień (Mat. 25:41), w jezioro ognia, które jest Drugą Śmiercią. Nie mają oni być wiecznie utrzymywani przy życiu, aby mogli zadawać grzesznikom wieczne męki w literalnym ogniu lub w jakiś inny sposób, jak błędnie mniemają niektórzy.

Wyrażenie oddane jako „aby ... zniszczył” u Żyd. 2:14 brzmi po grecku *katargeo*. Używane jest ono w sensie „uczynić bezsilnym”, lecz nie określa w jaki sposób dana rzecz ma stać się bezsilna. Odebranie szatanowi życia uczyni go z pewnością bezsilnym i to bardziej skutecznie niż w jakikolwiek inny sposób. Jeśliby nastąpiło jedynie ograniczenie jego wolności, mógłby on nadal zachować moc do pełnienia swojej woli i używania innych władz w opozycji do Boga i sprawiedliwości. Jedyny sposób, aby go całkowicie i skutecznie uczynić bezsilnym, to ostateczne, całkowite i wieczne unicestwienie.

Przytoczone poniżej tłumaczenia greckiego słowa *Katargeo*, które znajdujemy w Nowym Testamencie (zaznaczamy kursywą), wskazują wyraźnie, że słowo to jest użyte w sensie ostatecznego zniszczenia: 1 Kor. 13:8 — „bo choć są proroctwa, te *zniszczą* [czyli przestaną istnieć]; choć umiejętność *w niwecz się obróci*”. 1 Kor. 13:10 — „to, co jest po części, *zniszczeje*”. 1 Kor. 15:24 — „gdy *zniszczy* wszelkie przełożenie, i wszelką zwierzchność i moc”.

1 Kor. 15:26 — „A ostatni nieprzyjaciel, który *będzie zniszczony*, jest śmierć”. 2 Kor. 3:7 — „posługiwanie śmierci ... *która miała być skażona*”.

2 Kor. 3:11 — „to, co *niszczeje*”. 2 Kor. 3:14 — „która przez Chrystusa *skażenie bierze*”. Efez. 2:15 — „nieprzyjaźń ... *skaziwszy* [zniszczywszy] przez ciało swoje”. 2 Tes. 2:7, 8 — „tajemnica nieprawości ... którego Pan zabije duchem ust swoich, i *zniesie* (zniszczy) objawieniem przyścia swego”.

Dokładne przebadanie tych wersetów wykaże, iż we wszystkich podanych tu przypadkach, nie tylko do Żyd. 2:14, słowo *katargeo* oznacza zniszczenie w sensie unicestwienia lub pozbawienia egzystencji. Zwróćcie szczególnie uwagę, jak słowo to zostało użyte w odniesieniu do zniszczenia śmierci Adamowej i antychrysta. Szatan, podobnie jak wszyscy nie nadający się do naprawy grzesznicy, będą ostatecznie zniszczeni, unicestwieni przez Boga, ponieważ: „wszystkich niepobożnych wytraci” (Ps. 145: 20). „Przestępcy pospołu poginą, a niezbożnicy na ostatek wykorzeni będą” (Ps. 37:38).

W 28 rozdziale Ezechiela szatan jest przedstawiony pod postacią księcia tyrskiego. Rozdział ten opisuje jego pierwotną doskonałość stwierdzając, że był w ogrodzie Eden „Cherubinem - pomazanym, nakrywającym” (wiersze 12—15), aż znalazła się w nim nieprawość. Ostatecznie ma on być unicestwiony. Pokazują to jasno następujące słowa: „A nie będzie cię aż na wieki” (w. 19).

Proroczko szatan opisany jest także jako król, dla którego zostało przygotowane Tofel (dolina Hennom, czyli *gehenna*; patrz Izaj. 30:33), gdzie zostanie on całkowicie i na wieki unicestwiony. Niemożność wyjścia z tego miejsca pokazana jest przez jego głębokość i wielkość. Zupełność zniszczenia jest przedstawiona przez ogień i obfitość paliwa, a wieczność zniszczenia wyjaśniona jest w słowach: „poddymanie Pańskie jako rzeka siarczana zapala je”.

UNICESTWIENIE OBEJMUJE TAKŻE GRZESZNIKÓW LUDZKICH

Jezioro ognia, które jest Drugą Śmiercią, oznacza również wieczne unicestwienie grzesznych ludzi, którzy, jak mówi Obj. 20:15, mają być wrzuceni do owego jeziora ognia i jak wyraźnie pokazują inne teksty Pisma Świętego, mają być ostatecznie całkowicie zniszczeni — unicestwieni.

Platon nauczał, że dusza ludzka jest nieśmiertelna, a jego nauki zostały włączone do wierzeń nominalnego chrześcijaństwa w początkach Wieku Ewangelii, czyli Wieku Kościoła. Jest ona sprzeczna z naukami Biblii, która pokazuje, że dusza ludzka jest śmiertelna i umiera (patrz Ijob. 36:14 — margines; Ps. 22:30; 30:4; 33:18, 19; 49:9; 56:14; 78:50; 116:8; Izaj. 53:10, 12; 55:3; Ezech. 13:19; 18:4, 20, 27; Mat. 26:38; Jak. 5:20).

Jasne, niesymboliczne nauki Biblii pokazują, że niezbożni mają być zniszczeni, tak ich ciała

jak i dusze (patrz Ijob 31:3; Ps. 9:6, 7; 35:17; 145:20; Przyp. 6:32; Izaj. 1:28; Dz. Ap. 3:23; Mat. 10:28; 1 Kor. 3:17; 2 Tes. 1:9; 1 Tym. 6:9; 2 Piotra 2:12).

Inne literalnie rozumiane wersety Pisma Świętego pokazują, że niezbożni są *niszczeni*, na przykład, Ijob. 4:9: „Bo tchnieniem bożem giną, a od ducha gniewu jego niszczeją”. Ps. 104: 35 mówi: „Oby byli wytraceni grzesznicy ... a niezbożnych aby już *nie było*” [podkreślenie naszej]. Niszczenie obejmuje dusze (Izaj. 10: 18). W innych wersetach użyte zostało wyrażenie *pożreć*: Izaj. 1: 20 i Żyd. 10: 26—28. Działanie to także obejmuje dusze (Ezech. 22: 25). Co więcej, wspomina się, że ludzie *giną*: Ijob. 6: 15, 18; Ps. 49: 13; 73: 27; Przyp. 11: 10; 28: 28. I tu objęte są również dusze (Mat. 16:25, 26 — greckie słowo oznaczające *duszę* przetłumaczone zostało w niektórych wersjach jako życie). Wbrew wszystkim, którzy usiłowałiby zniekształcić znaczenie słowa ginąć, Pismo Święte wyraźnie pokazuje, co oznacza *ginięcie* — patrz Ps. 37: 20; Mat. 8: 25, 32; Łuk. 11: 50,51; 13: 33; Jan 3: 16. Nie poddający się naprawie grzesznicy są odcięci: Ps. 37: 9, 22, 34, 38. Wyrażenie to odnosi się także do duszy (3 Mojż. 22: 3; 4 Mojż. 15: 30). Tak więc grzesznicy pójdą na wieczne unicestwienie, nieistnienie (Ijob 6: 15—18; Ps. 37: 10, 36).

Powyższa lista wersetów powinna całkowicie przekonać wszystkich, nie będących pod wpływem uprzedzeń, czytelników, iż literalnie rozumiane wiersze Biblii jasno uczą o zniszczeniu grzeszników nie poddających się naprawie.

UNICESTWIENIE ŚMIERCI I HADESU

Dalszego dowodu, że jezioro ognia, będące Drugą Śmiercią, oznacza unicestwienie, dostarcza twierdzenie, iż śmierć i *hades*, o których mówi Obj. 20: 14, mają być wrzucone do tego jeziora ognia, a inne teksty Pisma Świętego pokazują wyraźnie, że ostatecznie zostaną one całkowicie zniszczone — unicestwione. Ozeasz 13: 14 stwierdza jasno: „... od śmierci wykupię ich. O śmierci {proces umierania w Adamie}! będę śmiercią twoją; o grobie [*sheol*, słowo »hades« zostało użyte w Obj. 20: 14; jest to pierwsze piekło, stan śmierci Adamowej]! będę skażeniem twojem”.

Przez wzbudzenie wszystkich umarłych, przez uwolnienie ich ze stanu śmierci Adamowej, będzie on stopniowo zniszczony, a kiedy ci osiągną doskonałość władz pod koniec tysiąca lat i wkroczą w Mały Okres, proces umierania w Adamie nie będzie już więcej istniał. Mówi o tym wyraźnie 1 Kor. 15: 26: „A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć”. Zwróćmy też uwagę na Obj. 21: 4: „I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich, a śmierci

więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani bóleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominięły”. Obj. 22: 3 mówi: „I nie będzie więcej żadnego przekleństwa [grzechu Adamowego, śmierci i procesu umierania]”.

UNICESTWIENIE BESTII I FAŁSZYWEGO PROROKA

Jeszcze jednym dowodem na to, że jezioro ognia, które jest Drugą Śmiercią, oznacza wieczne unicestwienie, jest ostateczne i całkowite zniszczenie Bestii (wielkiego Antychrysta) i Fałszywego Proroka (mniejszego systemu Antychrysta), o których Obj. 19: 20 i 20: 10 powiada, że mają być wrzuceni do owego jeziora ognia, a inne teksty Pisma Świętego potwierdzają ich zniszczenie. 2 Tes. 2: 3—7 mówi o Antychryście jako o „człowieku grzechu” i o „synu zatracenia [zniszczenia]”, „tajemnicy nieprawości”. Wiersz 8 stwierdza: „A tedy objawiony będzie on niezbożnik, którego Pan zabije duchem ust swoich, i zniesie [katargeo — przyprowadzi do nicości, unicestwi] objawieniem przyjsia swego”. Tęsknimy za tym czasem, kiedy to się spełni i Królestwo Boże będzie ustanowione na ziemi. Jak zidentyfikować Antychrysta i Fałszywego Proroka jest wyjaśnione w książce pt. **Nadszedł Czas**, rozdz. 9, gdzie podany jest także opis ich powstania, czas panowania, unicestwienia, itd.

Tak więc, literalne wersety Biblii jasno uczą o unicestwieniu wszystkich sześciu rzeczy — szatana, nie poddających się naprawie grzeszników, śmierci, piekła, bestii i fałszywego proroka — o których wzmiankowano, że zostaną wrzucone do jeziora ognia (Obj. 20: 10—15). Stosownie do tego pokazują także, iż jezioro ognia — stanowiące Drugą Śmierć — nie jest miejscem lub stanem, w którym ludzie utrzymywani są przy życiu i poddawani wiecznym mękom, lecz że reprezentuje ono ostateczne, całkowite i wieczne unicestwienie.

W OBJ. 20:10 NIE MA MOWY O WIECZNYCH MĘKACH

Niektórzy jednak zapytają, jak traktujemy Obj. 20: 10, gdzie; wspomniane jest, że niektórzy zostaną wrzuceni do jeziora ognia i „będą męczeni na wieki wieków”.

Dokładne przebadanie tych wersetów ujawni, iż grecki czasownik, który przetłumaczono jako *męczeni*, brzmi *basanizo*. Wszyscy greccy leksykografowie (sprawdź szczególnie pozycję Liddella i Scotta, zajmującą się klasycznym użyciem tego słowa oraz wyjaśnienia Thayera dotyczące jego biblijnego zastosowania) zgadzają się, iż oznacza on przede wszystkim *badac*, *sprawdzać*. Natomiast drugie jego znaczenie wyraża myśl *wypróbowania przez stosowanie tortur* lub *badanie przez tortury* i pochodzi od starożytnego zwyczaju poddawania ludzi próbie tortur, na przykład, gdy hetman kazał swym żołnierzom zastosować wobec świę-

tego Pawła biczowanie celem przesłuchania (Dz. Ap. 22: 24). Trzecie znaczenie omawianego tu słowa związane jest z *tortuowaniem* lub *zadawaniem mąk*. Widoczne jest, że pierwotnie słowo to oznaczało *próbować*, tak jak rzeczownik *basanos*, od którego pochodzi czasownik *basanizo*, oznaczał w pierwszym rzędzie *kamień probierczy*, rzecz, którą używano do *badania* metali, itp., ale ponieważ wiele prób w dawnych czasach opierało się na biczowaniu, słowo to z czasem przybrało znaczenie *badania przez tortury*. Ostatecznie używane było na oznaczenie samych *tortur*.

Tłumacze, których umysły niewątpliwie były napełnione doktrynami o wiecznych mękach, stosowali zazwyczaj trzecie znaczenie w tych przypadkach, natomiast jeśli zastosujemy w nich pierwsze znaczenie omawianych słów, cała sprawa stanie się jasna, pozostając w zgodzie z literalnymi wyrażeniami odnoszącymi się do omawianego powyżej tematu. „I będą *próbowani* we dnie i w nocy, na wieki wieków”. Doskonale umysły tych stworzeń Bożych, które okażą się godne życia wiecznego w niebie i na ziemi, będą wiecznie *poddawały próbom i badaniom* naturę, charakter, owoce i historię diabła, bestii i fałszywego proroka oraz ich systemy. A zawsze, gdy poddawać je będą *próbie i badaniu*, wyciągać będą ze swych badań prawdziwe wnioski wskazujące, iż tych troje zasługuje na miejsce, które Bóg dla nich przeznaczył. A miejscem tym jest jezioro ognia i siarki — ostateczne, całkowite i wieczne unicestwienie.

DOWÓD PODANY W PROROCTWIE IZAJ. 14 i 66

W Izaj. 14: 12—27 znajdujemy bardzo plastyczny obraz tych zbawionych w niebie i na ziemi, którzy mają zająć się badaniem czynów i losu diabła, bestii i fałszywego proroka oraz ich systemów. W wierszach 12—14 w symbolicznym *jednym mężu*, ze względu na wspólne działanie, opisani są przede wszystkim diabeł, następnie bestia i ostatecznie fałszywy prorok, których jednoczą złe czyny mające na celu samowywyższenie się. Wiersz 15 opisuje przywiedzenie ich do drugiego piekła, do stanu wiecznego unicestwienia. Wiersze 16—20 wskazują, iż ci troje będą na wieki *poddawani próbom, probierzowi* — podobnie jak kamieniem probierczym bada się fałszywy stop lub jak ustala się próbę złota lub srebra — przez zbawionych w niebie i na ziemi, studiujących ich starannie doskonałymi umysłami i sercami („za tobą się oglądać, i przypatrywać ci się będą”) i ich motywów, charaktery, wpływy, historie, dzieła i skutki. Stosunkowo mało wiemy o rzeczywistych sekretach rozmaitych posunięć tych trojga. Ale w przyszłych wiekach będą obnażeni w każdym szczególe (1 Kor. 4:5) usposobienia, myśli, motywu, słowa i czynu. Wieczne studia na ich temat przez zbawionych w niebie i na ziemi będą tą *próbą, badaniem i probierzem* opisanym w Obj.

20: 10, lecz ukrytym w błędnym tłumaczeniu „będą *męczeni*”. Wiersze 21—27 następnie opisują wrzucenie ich do symbolicznego jeziora ognia.

Badaniom tego samego rodzaju poddane zostaną motywów, charaktery, wpływy, dzieje, czyny i skutki grzesznych ludzi, kiedy zostaną całkowicie zniszczeni, odcięci, unicestwieni w Drugiej Śmierci, wraz z szatanem i jego aniołami (Mat. 25: 41), pod koniec Małego Okresu. Te wydarzenia zostały opisane w prorocztwie Izaj. 66:22—24 i wypełnią się w czasie, gdy, „nowe niebiosa i nowa ziemia” (porównaj 2 Piotra 3: 13) zostaną w pełni ustanowione po Małym Okresie. Wówczas doskonały rodzaj ludzki przeprowadzi stosowne badania niepobożnych władców i innych, z których niektórzy spotkali się z wysokim ocenieniem ludzi żyjących „w teraźniejszym złym wieku” (Gal. 1:4), lecz którzy dobrowolnie i uparcie występowali przeciwko Bogu a potem musieli być całkowicie i na wieki unicestwieni w Drugiej Śmierci, pokazanej w jeziorze ognia i *gehennie* wypełnionej *padliną* (a nie *żywym* ludźmi), robactwem i ogniem, które nie zaprzęstały swego niszczącego działania dopóki go nie ukończyły. Niepobożni będą *rzeczywiście* „obrzydliwością wszelkiemu ciału”.

Jonathan Edwards, wielki osiemnastowieczny kaznodzieja z Nowej Anglii, miał powiedzieć, prawdopodobnie na podstawie Izaj. 66: 20, że w przyszłym życiu spoglądać będziemy przez blanki niebios na naszych niezbawionych ojców i matki wijących się w płomieniach wiecznych mąk, klaskać będziemy w dłonie chwając Boga za Jego sprawiedliwość! Wierzmy, że Jonathan Edwards miał dobre serce, lecz błędna pogańska i wyznaniowa teologia w poważnym stopniu zniekształciła jego myślenie!

OBJ. 14:10 NIE MÓWI O WIECZNYCH MĘKACH

Obj. 14: 8 (porównaj 18: 2—4) opowiada o upadku Babilonu, wielkiego fałszywego systemu istniejącego w nominalnym chrześcijaństwie. Wiersz 9 mówi o przyjęciu znaku Antychrysta.

Ci, którzy czczą bestię i jej obraz to ci, którzy stali się ich poddanymi i im służą. Przyjęcie znaku na czole i rękach wskazuje na przyjęcie przez nich nauk bestii i jej obrazu i godzenie się na służenie im. W Czasie Wielkiego Ucisku, podczas którego Babilon zostanie zniszczony, wszyscy tacy dowiedzą się czym jest gniew Boży, bowiem wtedy zostaną zmuszeni przejść przez te doświadczenia. Jego kubek przeznaczony dla narodów jest kubkiem oburzenia w takim sensie, że ono wypływa z Boskiego niezadowolenia z nich (porównaj Jer. 25: 26—38). I będą „męczeni [*basanizo, próbowani, sprawdzani*] w ogniu i siarce ... przed oblicznością Baranka”, to znaczy, te narody i osoby, które sercem i duszą związane są z tymi instytucjami i ci właśnie będą poddani boles-

nym *próbom*, kiedy te systemy będą niszczone i po zniszczeniu ich w, Czasie Wielkiego Ucisku. Będzie to najsurowsza próba dla ich członków, ponieważ, jak ogień i siarka, ostateczne zniszczenie zostanie zastosowane do tych instytucji. Próbowanie to ma miejsce przed oblicznością Baranka, w czasie obecności naszego Pana podczas Jego Drugiego Adwentu.

Dym towarzyszący ich mękom (lekcja, pamięć, z prób spowodowanych przez owe okropne doświadczenia) wznosić się będzie na wieki, w tym sensie, że będzie się wiecznie nasuwał na umysły ludzkie. Ci, którzy przyjmą fałszywe doktryny i będą brać udział w złych praktykach bestii i jej obrazu, kiedy nadejdzie ich zniszczenie, nie zaznąją rzeczywistego odpoczynku serca i umysłu.

Taka sama postawa opisana jest proroczko przez Izaj. 33: 14: „Złękli się [bowiem nie mają oparcia w jaśniejącej obecnie Prawdzie] na Syonie [w nominalnym kościele] grzesznicy [nie ci, którzy są wierni, lecz niewierni], strach zdjął obłudników”. Tacy bać się będą, gdy zastanawiać się będą nad rzeczami, które przyjdą na ziemię (Łuk. 21: 26), pytając samych siebie i jedni drugich, mniej więcej w zaufaniu, sekretnie raczej niż otwarcie: „Któż z nas [w chrześcijaństwie] ostać się może przed ogniem pożerającym [oni widzą ogień płomienisty, w którym Pan się objawia oddając pomstę — 2 Tes. 1: 7, 8; widzą zniszczenie i zastanawiają się, kto w takich warunkach będzie w stanie przeżyć do samego końca]? Któż z nas ostać się może przed płomieniem wiecznym? [» Albowiem przyszedł dzień on wielki gniewu jego, i któż się ostać może?« — Obj. 6: 17; nie znajdujemy tu najmniejszej wzmianki o męczeniu kogokolwiek w wiecznym ogniu. Owo wiecznie trwające palenie — ogniste próby i zniszczenie występujące w Czasie Ucisku — będą trwać aż do ostateczności, aż przypadające im do wykonania dzieło zostanie całkowicie spełnione. Kto będzie w stanie je przetrwać — kto się ostoi pośród nich]”?

Poddawanie próbom popleczników Babilonu jest opisane także w Obj. 18 w związku z zesłanymi na Babilon „mękami” (greckie słowo *basanismos* — wiersze 7, 15) z „plagami jego, śmiercią i smutkiem i głodem” (w. 8) oraz „ogniem będzie spalony”, to znaczy, ostatecznie unicestwiony. W związku z tym w rezultacie są oni pokazani jako „płaczący i narzekający” (wiersze 15—19), podczas gdy święci Apostołowie i prorocy (oraz ci wszyscy, którzy pozostają w zgodzie z głoszonymi przez nich naukami) są zaproszeni do radości (w. 20).

W Obj. 19: 2, 3 znajdujemy pokrewne wyrażenia „Bo prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego [Boska decyzja podjęta przeciwko symbolicznemu Babilonowi i jej egzekwowanie], iż osądził wszetecznicę oną wielką [aby była zniszczona], która kaziła ziemię [społeczeństwo] wszeteczeństwem swoim [zabronionym jej połączeniem się z ziemskimi władzami], i pomścił się krwi sług swoich z ręki jej [Swym wyrokiem i wykonaniem go ochronił Swych sług, którzy przez cały Wiek Ewangelii wielce

cierpieli z rąk Babilonu] ... A dym jej wstępuje na wieki wieków [lekcja z doświadczeń zesłanych na Babilon pozostanie na zawsze w umysłach przyprawionego do doskonałości rodzaju ludzkiego, który uzna, iż Babilon został sprawiedliwie ukarany przez Boga przez przeznaczenie go na wieczne unicestwienie]”.

U MAT. 25:46 NIE MÓWI SIĘ O WIECZNYM KARANIU

W Ewangelii Mat. 25:31—46 znajdujemy przypowieść o owocach i kozłach. Ów „wieczny ogień”, o którym mówi wiersz 41 jest ogniem Bożego gniewu i zapalczywości, który spala i niszczy wszystko, co jest przeciwne Jego sprawiedliwości (Sof. 1: 18; 3: 8) — jest metaforycznym wyrażeniem użytym w znaczeniu całkowitego zniszczenia. Nie ma natomiast w tej przypowieści najmniejszej wzmianki o poddawaniu kogokolwiek wiecznym mękom. A raczej wiersz 46 uczy o czymś przeciwnym. Czytamy tam: „I pójdą ci [klasa kozłów — nie poddających się naprawie grzeszników] na męki wieczne [ang. na wieczną karę]; ale sprawiedliwi do żywota wiecznego”. Zauważcie, że nie jest tu powiedziane na *wieczne KARANIE*, lecz na *wieczną KARĘ*, a jednocześnie wyraźnie jest zaznaczony kontrast pomiędzy sprawiedliwymi, którzy otrzymają w nagrodę *żywoł wieczny* z jednej strony oraz przeciwieństwo tej nagrody, z drugiej strony, kara przeznaczona dla niepobożnych, którą jest *wieczna śmierć*.

Mowa tu o „wiecznej karze” w sensie wiecznego odcięcia. Greckie słowo *kolasin* w 46 wierszu tłumaczone jako „kara” nie oznacza *mąk*, jak to niektórzy skłonni są mniemać. Pochodzi ono od czasownika *kolazo*, którego pierwsze znaczenie wyraża *odcięcie, obcięcie*, takie jak przy przycinaniu gałęzi drzew. Według greckiego leksykonu Lidella i Scotta, pierwotne znaczenie tego słowa wyrażało „*przycinanie lub kontrolowanie wzrostu drzew*”. Thayer i Diaglott używają wyrażenia „odcięcie” zamiast słowa „kara” w omawianym tu wierszu 46.

Oto, co znajdujemy w przypisach Diaglotta: „Powszechnie używana wersja Biblii, jak i wiele innych współczesnych przekładów, oddaje wyrażenie *kolasin aionian*, wieczna kara ... Forma *kolasin* występuje jeszcze jedynie w 3 innych miejscach Nowego Testamentu — w Dz. Ap. 4: 21; 2 Piotra 2:9 i 1 Jana 4:18. Pochodzi ono od słowa *kolazoo*, które oznacza: 1. *odciąć* — tak jak w przypadku przycinania gałęzi drzew, oczyszczania (drzewa). 2. *Ograniczać, tłumić*. Grecy napisali: „Powożący rydwanem poskromił (*kolazei*) swe ogniste rumaki”. 3. *chłostać, karać*. Odcięcie jednostki od życia lub społeczeństwa, a nawet ograniczenie jej jest traktowane tu jako *kara*. Stąd też pochodzi trzecie, metaforyczne użycie tego słowa. Przyjęto w zdaniu pierwotne znaczenie, ponieważ pasuje ono lepiej do drugiego członu zdania, zachowując w ten sposób siłę i piękno zastosowanej

tu antytezy. Sprawiedliwi przeznaczeni są do *życia*, a niepobożni mają być *odcięci* od życia lub iść na *śmierć*, Patrz 2 Tes. 1: 9.

Przebadaliśmy dotąd wszystkie greckie słowa przetłumaczone w Biblii jako „piekło” oraz ich użycie, a także pokrótce przynajmniej, różne teksty Pisma Świętego, które, jak niektórzy mniemają, rzekomo uczą o wiecznych mękach w piekle.

Jak wynika jasno z powyższych rozważań, Biblia nigdzie nie uczy, iż wieczne świadome cierpienia, w męce ognia lub podobnych warunkach, są karą za grzech. A raczej, Biblia jasno wykazuje, że *śmierć* — wstrzymanie życia — jest jedyną karą nałożoną na Adama i Ewę oraz pozostałą ludzką rodzinę (1 Mojż. 2: 17; Rzym. 5: 12, 18, 19) i że nikt nie zdobędzie życia wiecznego w inny sposób, jak tylko jako „dar z łaski Bożej” (Rzym. 6: 23). Ona pokazuje też jasno, że Bóg w Swej wielkiej miłości przygotował dla całego rodzaju ludzkiego odkupienie od pierwszej śmierci, pierwszego piekła (*hadesu* lub *sheolu*) przez ofiarę Okupu złożoną dobrowolnie przez Jezusa i że dlatego też wszyscy, którzy umarli w Adamie, mają być od umarłych wzbudzeni ze stanu śmierci (Jan 5: 28,29). Ale ci wszyscy, którzy nie przyjmą wiarę Chrystusa jako Zbawiciela, zostaną ostatecznie, nieodwracalnie, całkowicie i wiecznie zniszczeni, unicestwieni w *gehennie*, jeziorze ognia, które jest Drugą Śmiercią.

Oczywiste jest, że ogień biblijnego piekła przedstawia zniszczenie, unicestwienie, bowiem ogień nie *zachowuje*, lecz *niszczy* wszystko, co jest palne i znajdzie się w jego zasięgu. Dlatego też idea Billy Grahama, że ogień może przedstawiać niemożliwe do ugaszenia pragnienie Boga, przeciwna jest naukom Biblii.

Czas najwyższy, by Billy Graham i inni jemu, podobni (z których wielu pozostaje pod wpływem doktryny o wiecznych mękach) zbadali lub ponownie przebadali od nowa cały ten temat i aby odpowiednio przystosowali swą wiarę i nauki. Czas też najwyższy, aby zaprzestali błędnego przedstawiania Niebiańskiego Ojca i wyolbrzymiania zesłanej przez Niego na rodzaj ludzki kary śmierci, do kary wiecznego torturowania miliardów z rodziny ludzkiej, co

powoduje, iż wydaje się On raczej niemądry, niesprawiedliwy, niemiłosierny, podczas gdy On jest zupełnie mądry i sprawiedliwy, charakteryzując się najwyższą miłością i dobrocią.

Niektórzy jednak powiedzą na to: „Jeśli nie będę nadal głosił o wiecznych mękach, stracę popularność wśród wielu ludzi, którzy nie zaproszą mnie lub nie pozwolą mi głosić w niektórych kościołach, stracę bowiem ich poparcie. Tacy powinni pamiętać, że lepiej jest mieć pochwałę Boga niż ludzi, jeśli nie możemy mieć obu (Jan 12: 43; Rzym. 3: 4).

Jeszcze inni mogą powiedzieć, że „Jeśli nie będę głosił, iż niepokutujący grzesznicy, którzy zatwardzili swe serca przeciwko Bogu będą wiecznie cierpieć męki w ogniu lub w podobnych warunkach, to nie będę w stanie skłonić tylu do pokuty i przyjęcia Chrystusa jako ich Zbawiciela, jak to czynię głosząc o wiecznych mękach. A także, ludzie będą popełniać więcej grzechów i o poważniejszym charakterze, jeśli nie zmusi się ich do odczuwania strachu przed A wiecznymi mękami w przyszłym życiu.

Odpowiadamy na to: ci, którzy pokutują przyjmując Chrystusa tylko po to, aby uniknąć wiecznych mąk i nie są przyciągani miłością, nie wzrastają w miłości do Boga i Chrystusa, nigdy nie będą przygotowani pod jakimkolwiek względem do uczestnictwa w Królestwie Bożym wraz z pozostałym, prawdziwym Bożym ludem Wieku Ewangelii i okresu przed-tysiącletniego (2 Piotra 1: 5—11). Miłość — a nie strach — do naszego Niebiańskiego Ojca powinna być tą potężną motywującą siłą, która przyciąga nas do Boga i Chrystusa, która nas uaktywnia i utrzymuje przy Nich (2 Kor. 5: 14). Powinniśmy wyjaśnić wszystkim, że Bóg będzie karał — lecz nie torturował — każdego za popełnione grzechy sprawiedliwą karą, że nawet „z każdego słowa próżnego, któreby mówili ludzie, dadzą z niego liczbę w dzień sądny”, a „grzechy niektórych ludzi przedtem są jawne, i uprzedzają na sąd, a za niektórymi idą pozad [po wzbudzeniu w okresie zmartwychwstania]” (Mat. 12: 36, 37; 1 Tym. 5: 24; Kazn. 12: 14). Modlimy się do Boga o błogosławienie tych, którzy uważnie badają ten wykład! BS '83, 12.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny Wydawany przez

Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla Ludu Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 100 zł i za numery nieparzyste — 100 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 200 zł. Cena pojedynczego numeru — 17 zł.